Nr. 497. We Lwowie, wtorek dnia 25 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

APOLINARY JAWORSKI

prezes Koła polskiego w radzie państwa i poseł na sejm krajowy, b. prezydent austro-węgierskiej delegacji wspólnej, b. minister dla Galicji, członek trybunału państwa, obywatel honorowy miast Lwowa i Drohobycza, właściciel dóbr, tajny radca, kawaler w. wstęgi austr. orderu Leopolda itd. itd.,

zmarł we Lwowie dnia 24 października 1904 o godz. ¼9 rano przeżywszy lat 79.

Jak dąb, piorunem rażony, padł nagle ten niespożyty zda się starzec! Ś. p. Apolinary Jaworski należał zaprawdę do rzędu tych wybrańców przyrody, na których ząb czasu kruszy się nadaremnie! Pomimo sędziwych lat, trzymał się krzepko i silnie, a hart duszy i woli, bystrość umysłu, wzrok przenikliwy, śmiało w dal patrzący, czyniły go duchowo młodym — że wcale nie znać było na pogodnem obliczu zgasłego prezesa, jakiegokolwiek znużenia ciężkiem brzemieniem lat i długoletnią, wytężoną pracą publiczną. Wróżyli mu wszyscy lata Matuzala, na pożytek i chlubę kraju — los zawistny ugodził jednak znienacka w tę pierś rycerską i powalił ją w grób...

Wiadomość o nagłym zgonie starego regimentarza delegacji polskiej w Wiedniu, wywoła oczywiście nietylko w kraju naszym, ale i w całej Polsce naszej wysoce bolesne uczucie żalu. Czujemy wszyscy, że oto ubył z woli Opatrzności prawy syn Ojczyzny, którego nie tak rychło zastąpić będzie można na t a k w y b i t n y m i w a ż n y m p o s t e r u n k u p o l i t y c z n y m. A ubył niestety w chwili dziejowego — rzec można — przełomu stosunków parlamentarnych w Wiedniu, w dobie właśnie, gdy zaczynała świtać nadzieja, że nareszcie może parlament i wszystkie *volens nolens* zawisłe od niego ludy w Przedlitawji, wyjdą raz już z piekielnego chaosu walk narodowościowych, skończy się ten zastój zabójczy w pracy ustawodawczej, który bodaj czy nie najdotkliwiej odbija się ustawicznie na Galicji...

Często słyszy się u nas ten frazes oklepany, że mianowicie nie ma na świecie człowieka, którego w razie smutnej konieczności, z a s t ą p i ć b y nie można. Wszelakoż o paradoksalności tych słów, przekonamy się niestety wszyscy wkrótce, po śmierci Apolinarego Jaworskiego. Jużci, gdyby szło tylko o samą zewnętrzną reprezentację Koła polskiego w izbie wiedeńskiej i wobec rządu, gdyby dumne rodowe nazwisko, lub fortuna magnacka wystarczały do ujęcia tej jedynej dziś p o l s k i e j b u ł a w y r e g i m e n t a r s k i e j, to wybór następcy byłby nie trudny w naszem społeczeństwie i moglibyśmy zadowolić „najwybredniejsze“ — jak to mówią — gusta... Ale p r e z e s K o ł a p o l s k i e g o w d z i s i e j s z y c h c z a s a c h, to rola niesłychanie mozolna i ciężka, wymagająca nie szumnego nazwiska i blasków złota, lecz olbrzymiego zasobu doświadczenia, ciągłej czujności, znajomości szerokiej ludzi i stosunków, a wielkiej powagi u swoich i obcych. To wszystko zaś musi opierać wódz delegacji polskiej na granitowym fundamencie c h a r a k t e r u i g o r ą c e g o p a t r j o t y z m u, który jedyny może być dlań busolą, wśród tak rozwydrzonych stosunków i w kraju samym i w Austrji całej. A właśnie te wyliczone cnoty i przymioty posiadał zmarły nasz regimentarz w dużej mierze. Dzięki im i tylko dzięki im, nawa polska — pomimo orkanów strasźliwych, panujących od lat 7 w austrjackim parlamencie — wypływała zawsze z toni nie rozbita i nie potrzaskana. Dzięki im, powaga i siła polskiej reprezentacji, stanowiła wśród chwil najburzliwszych, jakby języczek u wagi parlamentu, spokojną, bezpieczną przystań, w której nie piętrzyły się zgubne fale namiętności i intryg. Szanowany i miłowany przez całą bez mała izbę, zażywał i w sferach naczelnych państwa niepodzielnego szacunku, wiary i zaufania. Wiedziano tam, że ten siwłosy starzec ma żelazną wolę i młodzieńczą energię, że jest równocześnie — jak rzadko się zdarza u polityków — n a w s k r ó ś u c z c i w y m i p r a w y m c z ł o w i e k i e m, który nigdy w swem życiu nie sprzeniewierzył się ani swym zasadom, ani zobowiązaniom! Gdy raz powiedział sobie lub drugim: t o d o b r e l u b z ł e, żadna już siła ludzka nie zdołała przekonać go lub przeinaczyć! Takich iście opokowych przekonań i zasad, coraz mniej niestety w tem dzisiejszem chorobliwem, zdenerwowanem i jakby za młodu przeżytem już społeczeństwie...

W Sejmie.

Otwierając dzisiejsze posiedzenie o godz. 10 min. 35 rano, marszałek hr. B a d e n i przemówił w te słowa:

Sejm zostaje w tej chwili pod wrażeniem bolesnej i wstrząsającej serca nasze wiadomości o nagłym zgonie śp. Apolinarego Jaworskiego, trzydziestotrzechletniego posła sejmowego, prezesa Koła polskiego, jednego z najlepszych i najdzielniejszych rzeczników i obrońców interesów i potrzeb tego kraju, jednego z najlepszych jego synów.

Trudno w tej chwili, choćby w ogólnych rysach omówić działalność publiczną Jaworskiego, bo życie jego i działalność publiczna jest zarazem obrazem prac, usiłowań, a nieraz walk całego kraju w ostatnich latach kilkudziesięciu, mających na celu zapewnienie krajowi naszemu stanowiska politycznego, odpowiadającego jego odrębnej indywidualności, na przeszłości historycznej opartej i stworzenie warunków, któreby umożliwiały rozwój i podniesienie jego pod względem kulturalnym i ekonomicznym, a zarazem utrwaliły nabyte prawa i zapewniły to, co do urzeczywistnienia zamierzonego celu okazywało się w danej chwili koniecznem.

W tej pracy umiał być Jaworski stanowczym, rozumnym, a zarazem trzeźwym i umiarkowanym; umiał być karnym, o niezmordowanej pracy, głębokiej wiedzy i niezmordowanej lojalności szeregowcem, umiał być przywódcą, czczonym przez swoich, szanowanym i uznawanym przez wszystkich — przywódcą, który umiał obejmować i świetnie zastępować potrzeby i interesy całego kraju — nie zapominając nigdy o dobru i potrzebach monarchji. Nie narzucając własnego zdania, umiał jednak na podstawie znaczenia swej indywidualności sprawić, że głos jego był w Kole polskiem prawie zawsze rozstrzygającym. Wolny od jakichkolwiek względów osobistych, myślał, działał i żył tylko dla kraju i to jest wytłómaczeniem jego stanowiska, siły i wpływu.

Postać Jaworskiego rosnąć będzie jeszcze w przyszłości, im bardziej brak jego odczuwać będzie kraj cały.

Niech te słowa pod pierwszem wrażeniem ciężkiej straty będą słabym objawem uczuć boleści i żalu, jakiemi w tej chwili przejęty jest sejm, a z nim i kraj cały.

Na znak żałoby — sądzę, że odpowiem intencjom wysokiej izby — jeżeli zamknę w tej chwili posiedzenie.

Następnie marszałek krajowy naznaczył posiedzenie następne na dziś godzinę 7 wieczorem z tym samym porządkiem dziennym, który był przeznaczony dla dzisiejszego posiedzenia.

Życiorys.

Śp. Apolinary Jaworski, urodził się w r. 1825 we Lwowie, jako syn Stefana Jaworskiego, radcy sądu kryminalnego lwowskiego i Marji z Wisłockich. Po ukończeniu studjów prawniczych na uniwersytetach lwowskim i wiedeńskim, wstąpił w początku 1846 do służby państwowej, wnet jednak po dwóch miesiącach porzucił ją i zajął się gospodarką na roli w rodzinnym swym majątku Skwarzawie pod Złoczowem. Polityczną działalność rozpoczął zmarły w r. 1868, jako członek złoczowskiego wydziału powiatowego. Na tem skromnem stanowisku, dał się poznać swym sąsiadom z tak dobrej strony, że ziemiaństwo złoczowskiego powiatu wysłało go w r. 1870 do sejmu krajowego. W r. 1873, wysłał sejm śp. zmarłego do rady państwa, kiedy zaś wnet po tem, posłów do parlamentu bezpośrednio wyborcy wybierać poczęli, otrzymał mandat poselski z kurji większej własności złoczowskiego obwodu. Prezesem „Koła polskiego w Wiedniu, był wówczas śp. Grocholski, zaś śp. Jaworski, jako jego wiceprezes, patrzył na energiczne rządy w Kole i na nich się wzorował. Kiedy w r. 1889 Grocholski umarł dzięki zaprowadzonej przezeń żelaznej dyscyplinie, było już Koło nietylko jednym z najpoważniejszych czynników austrjackiego parlamentu, ale i korona ceniła je i poważała. W dwa dni po zgonie Grocholskiego, osierocone Koło wybrało w dniu 12 grudnia 1888 r. jego następcą 42 głosami przeciw 26 śp. Apolinarego Jaworskiego. Dziękując za wybór, powiedział on wówczas: „W s z y s t k o d l a k r a j u, p o ł ą c z o n e m i s i ł a m i. P a m i ę t a j m y, ż e j e s t e ś m y p o l s k i m k l u b e m i b r o n i ć w i n n i ś m y n i e t y l k o i n t e r e s ó w j e d n e j t y l k o p r o w i n c j i, a l e d o b r a c a ł e g o n a r o d u.“

Temu swojemu hasłu, pozostał ś. p. zmarły wiernym całe życie, nie wahając się rzucać w oczy rządu ciężkich nawet oskarżeń, oskarżenia zaś te tem większy wywierały skutek, że rosnąca ciągle potęga parlamentarna „Koła“ dodawała im nacisku. Niezmierne n. p. wrażenie wywołała mowa jego w dniu 14 maja 1890 roku, kiedy to, mówiąc w izbie o wyzyskujących celach austrjackiej polityki i pasożytniczej austrjackiej biurokracji, wołał do ław ministerjalnych: „Galicja była krajem obiecanym dla zebranej z czteru stron świata biurokracji austrjackiej, której chodziło o zrobienie karjery tylko i co rychlejsze wzbogacenie się kosztem kraju“. Echa tej śmiałej mowy wywołały w kraju całym jak najlepsze wrażenie, a stolica kraju, zamianowała śp. Jaworskiego swym honorowym obywatelem.

Trudno wyliczać tu wszystkie ogólnopaństwowe lub specjalnie krajowe sprawy, w których karne szeregi „Koła“, prowadzone w żelaznej dyscyplinie przez swojego prezesa, decydowały o losie najżywotniejszych spraw państwowych. A myślą przewodnią przewidującego prezesa przed rozstrzygnięciem w każdym wypadku, była kwestja, co i ile kraj z tego lub za to otrzyma. Pomimo więc, że Niemcy ś. p. Jaworskiego bardzo szanowali, prawdziwej popularności zdobyć sobie u nich nie zdołał, zarzucano mu bowiem, że kosztem Austrji żywić chce Galicję.

12 listopada 1893 powołany został Jaworski do ministerstwa koalicyjnego jako minister bez teki dla Galicji i przez cały czas istnienia gabinetu Windischgrätza w parlamencie nie przemawiał. Po upadku gabinetu Windischgrätza powołano go w r. 1895 do prowizorycznego gabinetu Kielmannsegga i dopiero w gabinecie hr. Badeniego zastąpił go śp. Zaleski i Jaworski znów objął rządy w Kole, na któremto stanowisku aż do ostatniej pozostał chwili, dając wyraz hasłu *usque ad finem.*

Cześć jego pamięci!

Apolinary Jaworski obywatelem honorowym m. Lwowa.

Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 29 maja 1890 roku, zamianowany został śp. Apolinary Jaworski honorowym obywatelem stolicy kraju. Poniżej cytujemy dosłownie odpowiedni ustęp z protokołu ówczesnego posiedzenia rady:

„Lwów 29 maja 1890. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił prezydent radę, iż wniesiony został następujący naglący wniosek:

„W szeregu dni ostatnich została ostatecznie w radzie państwa załatwioną sprawa indemnizacyjna. Przy rozprawie nad wyjątkowo ważną i niesłychanie dla naszego kraju doniosłą sprawą, złożył czcigodny prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski w swem przemówieniu wybitny dowód wielkiego patrjotyzmu, obywatelskiej odwagi cywilnej i szczerej miłości kraju. W pełnem uznaniu wysokich jego obywatelskich cnót i niepospolitych zasług, uchwala reprezentacja stołecznego miasta Lwowa na dzisiejszem posiedzeniu, nadać czcigodnemu prezesowi Koła polskiego p. A p o l i n a r e m u J a w o r s k i e m u obywatelstwo honorowe.

Wniosek ten zaopatrzony jest licznymi podpisami. Dla uzasadnienia go, zabrał głos radny miasta dr. M a ł e c k i, podnosząc wielkie zasługi p. Jaworskiego tak przy załatwianiu sprawy indemnizacyjnej, jakoteż przy wielu sprawach, mających doniosłe dla miasta Lwowa znaczenie Dr. Małecki zamarkował w swem przemówieniu wielką odwagę cywilną prezesa Koła p. Jaworskiego, jakiej on dał dowód w radzie państwa, gdy chodziło o sprawę wielkiej dla kraju doniosłości. Opozycja niemiecka oburzona była wprawdzie z powodu ustępu jego mowy o dawnej biurokracji niemieckiej, ale nie chciała tego zrozumieć, że p. Jaworski nie piętnował osób, ale dawny system austrjacki biurokratycznopolicyjny. Mowca zakończył swój wywód przekonaniem, że reprezentacja jednogłośnie wniosek ten zaakceptuje. *(Rada kilkakrotnie przerywała mowę dra Małeckiego oklaskami)*“.

W złotej księdze obywateli honorowych miasta Lwowa, znajdujemy dalej dwa następujące dokumenty:

Jaśnie Wielmożnemu Panu Apolinaremu Jaworskiemu, prezesowi Koła polskiego, posłowi na sejm krajowy i do rady państwa etc. etc. Jaśnie Wielmożny Panie! Od szeregu lat powołany zaufaniem wysłanników całego kraju do przodowania naszej delegacji i orędownictwa najżywotniejszych spraw narodu, złożyłeś W. Panie na tem tak trudnem, oraz zaszczytnem stanowisku jawne dowody gorącej miłości Ojczyzny, wszechstronnej a wydatnej obrony interesów kraju i całej tegoż ludności, jak również wielkiego hartu duszy i niebywałej cywilnej odwagi.

Szczególniejszy wyraz tych wysokich cnót obywatelskich, które cały kraj i ogół narodu we wdzięcznej przechowuje pamięci przejawił się w dniu 14 maja 1890, kiedy wśród gorączkowej dyskusji w radzie państwa nad sprawą funduszu indemnizacyjnego, tak doniosłą dla całego naszego kraju, zabrałeś głos jako prezes Koła polskiego i w świetnem przemówieniu — odsłoniwszy wobec całego świata długi szereg krzywd i macosze traktowanie, jakiemu dziesiątki lat ulegało nasze społeczeństwo wobec nieprzyjaznych prądów, z głęboką wiarą i prawdziwem męstwem i z wielkiem zrozumieniem rzeczy stanąłeś na straży naszych praw, dałeś wyraz opinji całego kraju i zasłużonym sukcesem odniosłeś zwycięstwo.

Odgłos twego JW. Panie tak dzielnego przemówienia, wartkim prądem rozległ się po całym kraju i cała tegoż ludność odczuła niewysłowioną wdzięczność i zachowa ją w niewygasłej pamięci.

Pod wrażeniem tych uczuć — postanowiła rada król. stoł. m. Lwowa jednomyślną uchwałą z dnia 29 maja 1890 imieniem mieszkańców stolicy kraju dać wyraz swej wdzięczności i złożyć ci JW. Panie hołd najwyższego uznania za Twą dobru kraju oddaną, z miłości ziemi ojczystej płynącą działalność i nadać Tobie honorowe obywatelstwo miasta Lwowa z gorącem życzeniem, byś długie lata jeszcze równie mężnie i z pożytkiem dla kraju stał na czele naszej delegacji i w tym akcie czci i hołdu znalazł nagrodę za Twą, z poświęceniem podjętą pracę w życiu publicznem.

W odpowiedzi na ten dekret, nakreślił śp. Jaworski własnoręcznie w złotej księdze następujące słowa:

Z niewymowną wdzięcznością przyjmuję obywatelstwo honorowe stolicy kraju. Wszak we Lwowie urodziłem się, wzrosłem i kształciłem, a gdy porównam Lwów dzisiejszy z miastem z czasów mojej młodości, raduję się jego olbrzymim postępem i że miasto takie piękne i że takie polskie.

Z głębi serca więc dziękuję wam za wysoki zaszczyt, któren mnie z waszej łaski spotkał.

Blisko ćwierć wieku pracuję w służbie publicznej, posłując od roku 1870 do sejmu i do rady państwa. Czy służba moja dobra, czy skuteczna, nie mnie o tem sądzić — niech o tem sądzi kraj i społeczeństwo.

Pozwólcie przeto, że wasz zaszczytny dar przyjmę nie jako nagrodę moich zasług, lecz jako wyraz uznania moich dobrych chęci, mojej gorliwości i gorącej miłości kraju. *Apolinary Jaworski.*

Ostatnie chwile.

O ostatnich chwilach zmarłego, dochodzą nas następujące szczegóły:

Przepędziwszy wieczór w kasynie narodowem, gdzie spożył wieczerzę, powrócił śp. Apolinary wczoraj o godzinie dziewiątej do hotelu Europejskiego, gdzie mieszkał w pokoju pod l. 4, znajdującym się na pierwszem piętrze. Wypalił jeszcze papierosa, oczekując aż długoletni służący, Jan Gebel, który towarzyszył mu w każdej podróży, pościele mu łóżko, rozebrał się następnie przy jego pomocy i około godziny wpół do dziesiątej położył się do snu zdrów zupełnie.

Dziś rano o godzinie trzy kwadranse na ósmą, służący, jak zazwyczaj, zjawił się w sypialni śp. A. Jaworskiego i sądząc, że pan jego jeszcze śpi, jak najciszej przygotowywać począł świeżą bieliznę i ubranie. Lecz sędziwy regimentarz już nie spał.

— Dzień dobry — rzekł do służącego, który zdawszy raport ze stanu pogody, podszedł do okna i otworzył je, podniósłszy rolety. Ukończywszy przygotowania, służący opuścił sypialnię. Po dziesięciu minutach powrócił, ale usłyszawszy przez drzwi, że pan jego myje się właśnie, nie wszedł do pokoju aby otworzeniem drzwi nie wywołać przeciągu. Po chwili wszedł sługa do pokoju, gdzie zastał swego pana czeszącego się przed lustrem i wnet wyszedł znowu, by spełnić otrzymane drobne polecenie.

Powróciwszy do pokoju po dwu minutach, zobaczył swojego pana, leżącego na posadzce przed lustrem, z grzebieniem w prawej ręce. Z piersi jego wydobywało się przedśmiertne rzężenie. Wierny sługa poskoczył natychmiast z pomocą. Przesunąwszy umierającego na dywan przed łożkiem, o które oparł go nieco, wyskoczył na korytarz z okrzykiem: „Pan mój zasłabł — na pomoc!“ W jednej chwili sypialnia wypełniła się służbą, która złożywszy sędziwego regimentarza na łóżku, rozpoczęło doraźną akcję ratunkową, nacierając octem skronie i dłonie. Po chwili przybyli zawezwani lekarze: profesorowie: dr. L. Gluziński, dr. Marischler, ale pomoc ich nie odniosła skutku, gdyż nieubłagana śmierć, wskutek ataku apoplektycznego, przecięła pasmo tak drogiego dla kraju żywota.

O zaszłym zgonie uwiadomiono natychmiast zamieszkałą we Lwowie siostrę zmarłego p. E. Torosiewiczową i wysłano depeszę do synów w Skwarzawie i Ostrowczyku.

Zwłoki pozostawiono w hotelu aż do decyzji synów zmarłego, którzy przybyli do Lwowa popołudniowym pociągiem pospiesznym.

Na znak żałoby powiewają czarne chorągwie z gmachu sejmowego, zakładu nar. im. Ossolińskich, gal. Tow. gospodarczego i Kasyna narodowego.

* * *

Prezes Jaworski był jeszcze wczoraj na pogrzebie błp. Piepesa, później na obiedzie u p. Abrahamowicza, wieczorem zaś bawił do godz. 10 w kasynie narodowem.

* * *

Przedwczoraj załatwiał p. Jaworski liczną korespondencję. Pomiędzy innemi wysłał list do prezydenta ministrów dra Koerbera w ważnej sprawie krajowej. List ten otrzymał minister w chwili, gdy p. Jaworski już nie żył.

* * *

Pogrzeb odbędzie się w Skwarzawie na koszt kraju.

* * *

Dzisiejszy obiad poselski u marszałka na 40 nakryć odwołano z powodu zgonu śp. Jaworskiego. Odbędzie się on w sobotę. Również odwołany został jutrzejszy obiad u prezydenta miasta.

* * *

Najjaśniejszy Pan otrzymawszy dziś rano wiadomość o śmierci śp. JE. Apolinarego Jaworskiego polecił wyrazić rodzinie zmarłego najszczersze współczucie.

* * *

Kondolencje w dalszym ciągu nadesłali: prezydent gabinetu dr. Koerber, minister dla Galicji dr. Piętak, gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński, Klub młodoczeski w radzie państwa, prezes centrum katolickiego w radzie państwa dr. Kathrein, p. dr. Fuchs, liczni posłowie i grupy parlamentarne.

Wydział krajowy uchwalił wysłać pismo kondolencyjne do rodziny, wywiesić flagę żałobną na gmachu sejmowym i złożyć wieniec na trumnie śp. zmarłego.

* * *

Celem zastanowienia się nad sposobem uczczenia pamięci zmarłego obywatela honorowego stolicy kraju, śp. Apolinarego Jaworskiego, zwołał na dziś wieczorem prezydent miasta dr. Małachowski posiedzenie delegatów rady miejskiej, przewodniczących i wiceprzewodniczących sekcyj rady, oraz tych członków rady, którzy są posłami do sejmu i do rady państwa.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. (Tel. wł.) Rola, jaką odegrał śp. Apolinary Jaworski na gruncie wiedeńskim, da się należycie ocenić dziś dopiero po jego śmierci. Pewnem jest tylko to, że wszystkie stronnictwa parlamentarne bez względu na swój stosunek do Koła polskiego odczuwają tę stratę, jako bardzo dotkliwą i wszyscy uznają, że prezes Koła, jako polityk, przerósł o całe niebo wszystkich najwybitniejszych przywódców innych stronnictw. Stosownie do stanowiska Koła polskiego prasa niemiecka i czeska, albo pod niebiosa sławiła jego działalność, albo też z całą gwałtownością napadała niego.

Śp. Jaworski miał jedną drogę wytkniętą w swej działalności, jeden cel, a celem tym było zdobycie dla Koła jak najpoważniejszego stanowiska, a dla kraju jak największych korzyści. Kiedy inni przywódcy parlamentarni gubili się w zgubnych doktrynach, śp. Jaworski popierał zawsze tylko taką kombinację, która w danych warunkach mogła przynieść największe korzyści dla kraju. Nigdy polityki Koła nie stosował do chwilowych warunków, a kiedy po dojrzałej rozwadze raz obrał jaki kierunek, nie dał się odwieść od niego, choćby przez najbardziej gwałtowne napaści. A napaści takich w ostatnich czasach nie brakło.

W chwilach, kiedy polityka śp. Jaworskiego święciła największe tryumfy, kiedy te stronnictwa, dla których polityka ta była największą klęską uznawały jej wyższość, w kraju sypały się na śp. zmarłego największe obelgi, pisano, że czas już, aby przewodnictwo Koła przeszło w godniejsze ręce. Powodem głównym zarzutów, czynionych p. Jaworskiemu, było popieranie rządu, podczas gdy on w rzeczywistości nie popierał rządu, lecz interesa kraju i narodu i wyłącznie do tego stosował swoje postępowanie. I nie ma drugiego polityka w Austrji, któryby w życiu swojem doznał tylu i tak wielkich krzywd od swoich. Gdy dziś stoimy u jego trumny, to największy jego antagonista przyznać musi, że przez śmierć jego powstała luka, której nikt w zupełności tak prędko nie zastąpi.

Człowiek, którego nazywano ironicznie narzędziem bądź to stronnictw, bądź rządu, w rzeczywistości był dyktatorem politycznym, umiał popierać z całą siłą rząd, jeśli interesa kraju tego wymagały, ale umiał go i obalić, jeżeli sądził, że może to przynieść korzyść krajowi. Dowodem tego hr. Taaffe i hr. Clary.

W Kole polskiem zawsze na wszelką ewentualność był przygotowany. Koło polskie widziało w nim swego przewodnika, gorąco oddanego interesom kraju i narodu i szło zawsze za jego przewodem. W Kole polskiem dzierżył patrjarchalną, ojcowską władzę, przytem umiał w stanowczy sposób wyzyskać dla Koła każdy talent lub talencik, odkryty przez wyborców. Rozdzielał pracę między posłów, stosownie do ich zdolności, zachęcał nieśmiałych, karcił opieszałych, a wszyscy radom i wskazówkom jego poddawali się bez szemrania.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju w Mandżurji.

Tokio. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi: Według poczynionych do dnia 20 bm. dochodzeń co do strat, poniesionych przez Rosjan wzięto do niewoli w bitwie nad Szaho, około 500 Rosjan, znaleziono 10.550 trupów, zdobyto około 45 dział, 6.920 granatów, 5.474 karabinów, wielkie zapasy prochu. Zabitych Rosjan pochowano z honorami wojskowymi. Straty Rosjan ogółem oceniają na 60 000 ludzi. Dochodzenia dalej są prowadzone.

Petersburg. Generał Sacharow telegrafował do sztabu generalnego 22 bm.: Dziś nie było większych starć. W ciągu dnia wymieniono tylko nieznaczną liczbę strzałów. Nasze baterje ostrzeliwały obsadzoną przez Japończyków część wsi Linszinpu, oraz stację Szaho i wieś Lamatin. Nieprzyjaciel ostrzeliwał obsadzoną przez nas część wsi Linszinpu i wieś Szahopu.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej agencji telegr. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Japończycy, jak się zdaje, chcą cofnąć się przez rzekę Szaho. Dworzec w Szaho już opuścili i tylko słabo odpowiadają na nasz ogień.

Napad floty bałtyckiej w Hull.

Londyn. Wczoraj przybyło do Hull kilka łodzi rybackich. Rybacy opowiadają, że w nocy na sobotę flota bałtycka ostrzeliwała ich, przyczem 2 łodzie zostały zniszczone, 2 osoby zabite a kilka rannych.

Londyn. Właściciele okrętów rybackich w Hull zawiadomili urząd zagraniczny i admiralicję o napadzie rosyjskiej floty bałtyckiej. Pierwszy oddział rosyjskiej floty przejechał koło łodzi rybackich w nocy 21 b. m., reszta eskadry, która później nadpłynęła, zwróciła na angielską flotę rybacką reflektory, a następnie otworzyła ogień. Jedna łódź zatonęła. Do Hull przywieziono zwłoki kapitana i pierwszego oficera, któremu pocisk oderwał głowę. Dwie inne łodzie są mocno uszkodzone i mają bardzo wiele rannych. Słychać, że jeszcze jeden okręt z całą załogą został zniszczony.

Eskadra bałtycka.

Cherbourg. Cztery nowe rosyjskie torpedowce eskortując parowiec węglowy „Kital", przybyły do tutejszego portu, aby nabrać węgla.

Vigo. Pięć niemieckich okrętów z węglem przybyło do tutejszego portu. Bałtycka eskadra ma tu przybyć w ciągu bieżącego tygodnia.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Pekinu: Położenie polityczne w Chinach jest o wiele niespokojniejsze, aniżeli w r. 1900. Na nowo rozgorzała agitacja, prowadzona przez tajne stowarzyszenia, a mająca na celu wywołanie rozruchów przeciw cudzoziemcom. Agitacja nie jest wyłącznie chińską, gdyż angielscy oficerowie, którzy tu wrócili, opowiadają, iż silne oddziały wojsk, dobrze uzbrojonych, występują w wielu okręgach południowych, środkowych i północnych prowincyj, pod dowództwem wyćwiczonych oficerów. Do oddziałów tych nie należą wyłącznie Chińczycy.

Petersburg. Komendant 21 dywizji piechoty jen. Rjeswi został mianowany komendantem 19 korpusu armii.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O czeskie szkoły w Wiedniu.

Wiedeń. Trybunał państwowy odrzucił zażalenie Czechów przeciwko rozporządzeniu ministerstwa oświaty w sprawie zakładania czeskich szkół publicznych w Wiedniu. W uzasadnieniu swego orzeczenia wywodzi trybunał, że odrzucenie rekursu nastąpiło z tego powodu, ponieważ mieszkający w Dolnej Austrji i w Wiedniu Czesi nie należą do ludności stale tutaj osiadłej, ani też język czeski nie jest w Austrji Dolnej ani w Wiedniu językiem powszechnie używanym (landesüblich). Wobec tego wywody zastępców Czechów, jakoby Czesi mieli prawo do swoich szkół publicznych w Austrji Dolnej lub w Wiedniu nie są słuszne. Naruszenie zaś ustawy przez ministerstwo nie nastąpiło.

Dr. Pacak o sytuacji.

Czaslaw. (Tel. wł.). Dr. Pacak w mowie, którą tu wygłosił na zgromadzeniu, złożył następujące oświadczenie Młodoczechów: Ze względu na rozszerzane przez rozmaite pisma pogłoski, iż położenie w obozie czeskim i zapatrywania Młodoczechów zmieniły się, oświadczam, iż o takiej zmianie do tej chwili nic nie wiem, że Młodoczesi znajdują się na tem samem stanowisku, jakie zajęli przy końcu ubiegłej sesji rady państwa i że dotyczące tej sprawy wiadomości pozbawione są wszelkiej podstawy realnej, a puszczone zostały w świat z przejrzystą tendencją.

Tivoli. Były posekretarz stanu dla spraw zagranicznych Baccelli wygłosił wczoraj przed wyborcami mowę, w której wyraził zadowolenie z powodu odnowienia trójprzymierza i oświadczył, że nieufność do Austro-Węgier musi wreszcie zniknąć.

St. Etienne. W miejsce Waldeck-Rousseau wybrano senatorem progresistę dep. Audifred.

Petersburg. Niektóre dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych pozwolił wrócić do Petersburga następującym osobom: literatowi i członkowi rady miejskiej petersburskiej Falbortowi, którego w ubiegłym roku po kongresie techników wydalono do Irkucka, dalej niejakiemu Ławrinowiczowi i Worobjewowi, wydalonym do Archangielska, oraz adwokatowi Wolkensteinowi, wydalonemu do Ołońca.

SEJM.
Kronika sejmowa.

W sobotę popołudniu i w niedzielę obradowała komisja szkolna nad referatem pos. Bobrzyńskiego i wnioskiem pos. Tomaszewskiego o ustawie kraj. dla Rady szk. krajowej. Rozprawy postępują szybko i zdaje się, że komisja niebawem ukończy rozprawy nad tym przedmiotem. Także pos. Cieński przedłożył swoje zapatrywanie na sprawę założenia gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie stojąc na zasadzie zażądania od rządu założenia gimn. grecko-utrakwistycznego, przyczem złożył referat a komisja szkolna wybrała sprawozdawcę pos. Cieleckiego. Na wniosek pos. Dzieduszyckiego merytoryczne rozprawy nad sprawą wniosku pos. Oleśnickiego o założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie odłożono do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Lwów 24 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 6° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Docent uniwersytetu dr. A. Gabryszewski, powrócił do Lwowa na stałe.

Pomnik Mickiewicza. Rusztowania, okalające strzelistą kolumnę, zniknęły bez śladu, różowy granit gra w słońcu tysiącem barw, płomień Znicza sieje promienie dokoła, a śliczna sylweta pomnika rysuje się przepysznie na tle pogodnego nieba. Przepiękna jesień polska zawitała do nas wreszcie po dniach ponurych i słotnych, wróżąc dobrze o uroczystości, do której przygotowuje się kraj cały.

Wypadnie ona imponująco: zgłoszono już osobne pociągi z Czerniowiec i z Sambora, ze wszystkich kraju zakątków, z miast i wsi przybywają liczne deputacje, a tu na miejscu pracują różne sekcje i komisje nad tem, by święto Mickiewiczowskie miało przebieg godny pamięci największego wieszcza narodu.

Jak już wiadomo, uroczystości rozpocznie koncert Towarzystwa muzycznego w sobotę wieczorem w teatrze miejskim; w niedzielę odbędzie się przedstawienie teatralne, w skład którego wejdą „Konfederaci Barscy“ i „Widma“ Moniuszki. Bilety na oba te wieczory sprzedaje kasa teatralna, do której należy się wprost zwracać w tej sprawie. Koncert przeznaczony jest na pokrycie niedoboru budowy pomnika Mickiewicza, winien więc i z tego powodu cieszyć się olbrzymiem powodzeniem, tembardziej, że strona jego artystyczna zasługuje na jak największe uznanie.

Kartki iluminacyjne rozchodzą się już w tysiącach egzemplarzy. Komitet przestrzega, że nie mają one nic wspólnego z portretami pamiątkowymi, wydanymi przez rozmaitych nakładców.

Centralny komitet wyborczy. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego posiedzenie centralnego komitetu wyborczego, w którem wzięli udział pp.: Artur Zaremba Cielecki, Adolf Cieński, Stanisław Jędrzejowicz, Franciszek Kramarczyk, Andrzej ks. Lubomirski, Teofil Merunowicz, Albin Rayski, Stefan Moysa Rosochacki, dr. Tadeusz Skałkowski, Antoni Theodorowicz, Mikołaj Torosiewicz i dr. Aleksander Vogel. Wiceprezes dr. Włodzimierz Kozłowski usprawiedliwił nieobecność chorobą. Omówiono sprawę mianowania w zachodniej części kraju mężów zaufania bez względu na partje polityczne o ile uznają one solidarność Koła polskiego i organizację centr. komitetu wyborczego. Wygotowanie instrukcji dla tych mężów zaufania poruczono komitetowi wykonawczemu. Następnie po dyskusji, przeprowadzonej w kwestji uzupełniającego wyboru posła na sejm z okręgu jasielskiego, rozpisanego na 15 listopada, uchwalono, że gdy przy wyborze tym nie zachodzi niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej, centralny komitet nie widzi powodu do ingerencji i pozostawia wyborcom zupełną swobodę działania.

Z komitetu budowy pomnika ś. p. prof. Chmielowskiego. Przeniesienie zwłok śp. prof. Chmielowskiego do ofiarowanego przez m. Lwów grobu nastąpi w dniach najbliższych. Komitet dokłada wszelkich starań, by odsłonięcie pomnika na grobie mogło nastąpić w rocznicę zgonu śp. Chmielowskiego.

= **Obiad.** Poseł dr. Małachowski dał w sobotę w swych apartamentach w ratuszu obiad dla grona posłów sejmowych, na który przybyli: ks. arcybiskup Bilczewski, Filip Zaleski, ś. p. Apolinary Jaworski, Andrzej ks. Lubomirski, Adam hr. Gołuchowski, Miecz. hr. Borkowski, Jerzy hr. Baworowski, Wł. Kraiński, Kazimierz Laskowski, Juljusz dr. Leo, Mieczysław Urbański, Jan Vivien, Albin Rayski, dr. Tadeusz Rutowski, Kazimierz Lipiński, Wiśniewski, Syroczyński, Huza, Traczewski, Łazarski, Maryewski, Michałowski, Tomaszewski i Żardecki.

Tyfus plamisty wygasa. Od 9 do 15 b. m. stwierdzono 13 wypadków tyfusu plamistego, a to: w Żurawińcach pow. buczackiego 1, w Załużu pow. jaworowskiego 5, w Żenawie pow. przemyślańskiego 1, w Zaborzu i Ulicku zarębanem pow. rawskiego 4, w Kawsku pow. stryjskiego 3 i w Nastasowie pow. Tarnopolskiego 1.

Kradzieże. Dotkliwą stratę poniósł Adolf Eberbach, fryzjer mieszkający przy ulicy Sobieskiego 2, który otworzywszy dziś rano swój sklep, spostrzegł brak skrzypiec koncertowych wartości 500 kor.

Karolowi Orzechowskiemu, podmajstrzemu mieszkającemu w Pasiekach łyczakowskich skradziono z zamkniętego pomieszkania ubranie marynarkowe. W kieszeni marynarki znajdowały się świadectwa szkolne, robotnicze i książeczka Gal. Kasy Oszczędności na 475 koron.

Z trybunału administracyjnego. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu toczyła się rozprawa na skutek zażalenia gal Banku kredytowego w likwidacji. Bank ten w bilansie za rok 1897 wykazał zyski w kwocie 108.000 złr., a walne zgromadzenie uchwaliło odpowiedni rozdział tego zysku. Wobec władzy podatkowej jednak Bank kredytowy podał, że zysk ten jest fikcyjny gdyż Bank miał nie dochód lecz straty i dlatego też rekurował przeciw podatkowi, nałożonemu na podstawie tego bilansu. Trybunał zażalenie odrzucił.

Do Rzymu! W Berlinie odbył się wiec Polaków należących do parafji św. Piusa. Jak pisze *Dzien Berl.*, żądano ogólnie przysposabiania dzieci do spowiedzi i komunji św. w polskim języku, również przystępowania ich do pierwszej komunji św. na polskiem nabożeństwie po odpowiedniem polskiem przemówieniu księdza do dzieci. W tej myśli przyjęto rezolucję, która zostanie wysłaną do księdza proboszcza i dziekana Franka. Rezolucja opiewa, że jeżeli ta słuszna prośba stanowczo zostanie odrzuconą komitet uda się wprost do Rzymu.

Pismo litewskie w Petersburgu. P. Antoni Smilgo, który w r. 1895, na zjeździe drukarzy w Petersburgu, postawił wniosek dopuszczenia alfabetu łacińskiego do druków litewskich, otrzymał koncesję na wydawanie w Petersburgu tygodnika litewskiego p. t. *Peterburgo Laikrasztis*. Pierwsza gazeta litewska, *Auszra*, zaczęła wychodzić w Prusiech wschodnich w r. 1882; następnie zjawiły się inne czasopisma litewskie w Tylży i Ameryce i obecnie jest ich przeszło 30.

Fałszywa pogłoska. Wiadomość o zatonięciu parowca Cunarda „Ultonja“, wiozącego na swym pokładzie 2.2000 emigrantów, okazuje się na szczęście fałszywą. „Ultonja“ cztery dni temu zawinęła szczęśliwie do portu w Nowym Jorku.

Kronika krakowska. Kraków. (Tel. pryw.) Koło mieszczańskie i cechy rękodzielnicze składały wczoraj życzenie prezydentowi miasta dr. Leo z powodu objęcia przezeń urzędowania. W sali rady miejskiej, zebrały się cechy i wygłoszono kilka przemówień. O godz. 12 w południe cechy i koło mieszczańskie podejmowały prezydenta ucztą w sali cecha rzeźników. „Na kotłowie“.

W uczcie brali udział wiceprezydenci miasta, posłowie, prezesi wielu stowarzyszeń, urzędnicy magistratu, radni miejscy etc. Wzniesiono kilka toastów.

Eksplozja bomby. Barcelona. (Tel.) Eksplodowała tu bomba i zrządziła wielkie szkody w wielu domach. Sprawca nieznany. Policja aresztowała portjera domu, należącego do Związku studjów socjalnych „Jaime Porran“. W stowarzyszeniu tem wygłaszano anarchistyczne odczyty.

Cholera. Petersburg. (Tel) Według wiadomości z Roztowa, okręg doński uznano, jako zagrożony przez cholerę.

Stockholm. (Tel.) Trzęsienie ziemi dało się wczoraj uczuć także w kilku innych miejscowościach Szwecji, prócz już wymienionych. W kilku kościołach, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo, powstała panika.

Trzęsienie ziemi. Kopenhaga. (Tel) Wczoraj przed południem w wielu miejscowościach Zelandji, Jutlandji i południowej Szwecji dało się czuć trzęsienie ziemi.

Zamach dynamitowy. Białystok. (Tel.) Dnia 19 bm. wieczór wszedł mniej więcej 20-letni człowiek, wyglądający na robotnika, do kancelarji urzędu policyjnego i rzucił bombę. Nastąpił silny wybuch, który zabił sprawcę zamachu. Trzej urzędnicy i dwie osoby prywatne są ciężko ranne, jeden urzędnik lekko. Kancelarja i sąsiednie domy są mocno uszkodzone.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 października. *(Targ zbożowy* Pszenica 10·17 do 11·20, żyto od 7·90 do 8·05 kukurudza 7·65 do 7·85; owies 7·15 do 7·30 jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 24 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paźdz ernik od 10·02 do 10·03, na kwiecień 10·33 do 10·34; żyto na październik 7·50 do 7·55, na kwiecień 7·85 do 7·86; owies na październ k 6·90 do 6·91, na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na październik 7·30 do 7·30; na maj 1905 7·32 do 7·34, Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 22 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·25, Akcje węg. Zakł. kred. 783·—, Akcje Anglobanku 281·75, Akcje Unionbanku 544·50, Akcje Laenderbanku 453·25, Akcje Bankvereinu 551·—, Akcje Bodencredit 967·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 654·50, Akcje kolei połudn. 85·5 , Kolei Elbethal 419·—, Akcje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 484·50, Akcje Rima Muranji 530·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2425, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 351·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1127, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 99·90, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 132·—, Marki 117·60, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego